

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

# ROBOTNIK

**CENTRALNY  
ORGAN P.P.S.**

**BOLETA RIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

**Warunki prenumeraty:**  
W Warszawie z odnośnikiem miesięcznik Mk. 5200.—  
bez odnośnika „ 4600.—  
za prowincji miesięcznik „ 5200.—  
Zagranicą „ 8000.—

**Ceny ogłoszeń:**  
w łokcie (przez kraw. Mk. 500  
Nekrologi „ 200  
Zwyczajne „ 200  
drobne za jeden wiersz „ 100  
Ceny ogłoszeń na 1 tydzień  
za wiersz wysokości 1 milimetr  
Dla poszukujących pracy rabat 50%  
Ogłoszenia w Nr. niedziel. o 25% drożej.  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admin-  
istracji o 10% drożej.  
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje  
wszystkie przyjęte ogłoszenia od  
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-  
wiadomienia.  
Za terminowy druk ogłoszeń administracja  
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 200 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w goty.

## Lokaut w Zakładach Ostrowieckich.

### 3 tysiące robotników pozbawionych pracy.

Dyrekcja Zakładów Ostrowieckich w d. 14 grudnia podała do wiadomości ogółu robotników, że od dn. 15 grudnia wszyscy robotnicy tracą pracę.

Przyczynę zamknięcia zakładów podały gazety burżuazyjne niedokładnie.

Zadaniem moim będzie wyjaśnić czytelnikom „Robotnika” prawdziwe tło zdarzeń, które doprowadziły do zamknięcia zakładów.

W połowie listopada r. b. Związek metalowców, oddział ostrowiecki, wspólnie z delegacją poszczególnych oddziałów, wyśtawiał żądanie podwyżki pensji o 60 %, oraz uregulowania sprawy urlopów, ustawa przewidzianych.

Dyrekcja zakładów w osobie p. Koziorowskiego zgodziła się tylko na 20 % podwyżki, co się zaś dotyczy urlopów, to w zasadzie zgodził się dyrektor uregulować tę tak daleką sprawę, ale, jak zwykle, odpowiedź dał wykretną. Zarząd Związku zwrócił się tedy do ogółu robotników, powiadamiając ich o wyniku akcji. Robotnicy domagali się w dalszym ciągu 60 % podwyżki.

Znów rozpoczęto układy, które wlokły się parę dni, aż wreszcie w dniu 14 grudnia rozgoryczeni robotnicy, zebraawszy się na placu około biura fabryki, zażądali rozmowy z dyrektorem.

P. Koziorowski kategorycznie odmówił. Wówczas kilku robotników, weszło do gabinetu dyrektora i poprosili go, by raczył wyjść do robotników. P. dyrektor uległ i wyszedł, ale uważał, że go obrażono przez to, że kilku robotników weszło do jego gabinetu. I oto w dniu 14 b. m. po południu zawisł nad robotnikami, że ich wydalą.

A więc za to, że p. dyrektor uczuł się dotkniętym na swym majestacie dyktatorskim, wyrzucił na bruk 3 tys. robotników wraz z rodzinami. A są wśród nich tacy, co pracowali po 10 i 15 lat bez przerwy w zakładach ostrowieckich.

A teraz kilka słów o p. dyrektora i jego gospodarce.

Z rozmowy, jaką miałem z p. dyrektorem w dniu 24, odniosłem wrażenie, że jest to człowiek ciężkiej reki, pozbawiony roztropności i taktu. Osobiście jestem zdania, że p. dyrektor ponosi całkowitą odpowiedzialność za zamknięcie zakładów i wynikające stąd straty miljardowe.

Jak dalece robotnicy byli lojalni, do-  
wodzi fakt następujący:

W dniu 14 b. m. dyrekcja zakładów ogłosiła, że wszyscy są zwolnieni od 15-go. Jakże robotnicy zareagowali na tą prowokację, czy natychmiastowem porzuceniem pracy? Nie! Przez całą noc dekowali wielki piec, żeby nie zamarzł, wożąc seki i wózek koks. I oto takich ludzi traktuje się jak psy.

Robotnicy zakładów ostrowieckich są do głębi oburzeni gospodarką p. dyrektora, który zwiększył o 100% personel urzędniczy w porównaniu do czasów przedwojennych, kiedy pracowało w zakładach ostrowieckich 5000 ludzi. Dla tych przeważnie przez siebie przewiezionych z Rosji, urzędników budują eleganckie domy z nowoczesnym urządzeniem, podczas gdy robotnicy

nie mają nawet łaźni w fabryce. Domów tych wybudowano w ciągu roku 8, urzędnicy zajmują mieszkania 4—5 pokojowe, a robotnikom ani jednego domu nie wybudowano. Te zaś, w których mieszkają, urągają najelementarniejszym wymaganiom higieny: na korytarzach brud, powietrze cuchnące, brak oświetlenia, ustępy zaniedbane do najwyższego stopnia. I oto taki p. dyrektor jest nadmiarem panem życia i śmierci robotników, których pozbawia kawałka chleba gwoździ zaspokojenia swemu pańskiemu kaprysowi.

J. Kwapiński,  
poseł na Sejm.

W dniu 23 b. m. wywieszono w zakładach Ostrowieckich następujące ogłoszenie:

„Na mocy postanowienia Zarządu Głównego podaje się do wiadomości robotników, iż od dnia 27 grudnia r. b. będą przyjmowane zapisy kandydatów w szwajcarską w pierwszym rzędzie do wydziałów wielkiego pieca, remontu martynowskiego, elektrowni, częściowo kotłowni oraz stróży. Uruchomienie tych wydziałów nastąpi zaraz po załatwieniu formalności przyjęcia robotników. Przyjęcie robotników do innych wydziałów będzie się odbywało niezwłocznie w miarę możliwości uruchomienia tych wydziałów ze względów technicznych. Warunki pracy poszczególnych robotników będą komunikowane w biurach oddziałowych.

Dyrekcja Zakł. Ostrowieckich  
A. Koziorowski.

Ostrowiec, dn. 23 grudnia 1922 r.”

Nazajutrz robotnicy na wiecu przy udziale tow. posła Kwapińskiego uchwalili następującą rezolucję:

„Robotnicy Zakładów Ostrowieckich, zebrani w liczbie 2000 w dniu 24 grudnia w sali fabrycznej, po zapoznaniu się z treścią ogłoszenia z dn. 23 grudnia, oświadczają co następuje:

1) Ogłoszenie podane przez dyrekcję Zakładów do wiadomości wszystkich robotników, uważają jako prowokację zorganizowanych robotników, oraz chęć przedłużenia zamętu, jaki powstał na skutek lekceważenia interesów ogółu robotników przez dyrekcję Zakładów, z którym to czynem ogół zorganizowanych robotników nie solidaryzuje się.

2) Jednocześnie zebrani robotnicy zorganizowani w Związku Metalowym, zakładają uroczysty protest z powodu lekkomyślnego traktowania przez czynniki miarodajne Zakładów Ostrowieckich słusznych żądań ekonomicznych robotników, które to traktowanie wywołało smutne zajścia w dniu 14 grudnia.

3) Z uwagi na ciężką sytuację polityczną i ekonomiczną kraju zebrani robotnicy oświadczają gotowość podjęcia pracy na warunkach, na jakie zgodzi się Zarząd Związku, oraz delegację oddziałów. W żadnym razie nie zgodzi się ogół zorganizowanych robotników, poddać się gwałtownemu zapisywaniu się z tytułu nowoprzyjętych.

4) Tych robotników, którzy złamali solidarność robotniczą ogół zorganizowanych robotników uważać będzie za zdradę sprawy robotniczej i nazwiska ich poda do publicznej wiadomości w prasie robotniczej na wieczną hańbę i wgardę całej klasy pracującej.

5) W razie gdyby Zarząd Zakładów nie zrewidował swojego stanowiska i w dalszym ciągu utrzy-

mywał stan zamętu w zakładach, zebrani robotnicy zwracają się do Głównego Zarządu Związku Metalowego, oraz Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce z prośbą o pomoc moralną

i materialną w walce z Zarządem Zakładów, który bez poważnych powodów ogłosił lokaut robotników Zakładów Ostrowieckich.”

## D. O. K. Kraków.

I.  
Długo jeszcze lata jedną z chorób odrodzonej Polski będą rozbieżności dzielnicowe. Nie mniej należy wszelkich sił dołożyć, aby szkody stąd płynące dla całości państwa, były jaknajmniejsze. To też zrozumieć nie łatwo, dlaczego właśnie D. O. K. Kraków, tak ważna placówka, sąsiadująca z wrogiem względem Polski usposobionymi Czechami i Niemcami, obsadzona została przez samych prawie byłych oficerów austriackich! I to akurat przez takich, którzy albo zupełnie po polsku nie umieją, albo język polski uważają w dalszym ciągu za swój „Regimentsprache”, w każdym razie spokrewnieni bardzo blisko bądź sami, bądź przez swe rodziny z Czechami i Niemcami! Jasna jest rzecz, iż — człowiek jest słabym stworzeniem — ciężko przecież nie do Polski, lecz do swego „Vaterlandu”! A od takich ludzi aż się roi w D. O. K. Kraków! To jest właściwie to samo dawne, z r. 1916 czy 1917: *Militärkommando Krakau* — tylko sztyt jest przemalowany i to — bardzo niedbale!

Wszak do dnia dzisiejszego na koszarach Sobieskiego błyszczy dawny napis Franz Josef I, a w kościele garnizonowym św. Piotra — przed głównym ołtarzem rozpostiera skrzydła dwugłowa pokraka austriacka, przyczepiona do paradnego świecznika.

Lecz dla tych panów z *Militärkommando Krakau* zaczęła się wprawdzie Polska — ale Austria żyje jeszcze ciągle w ich wiedziennej pamięci! Przecież to boki można zrywać ze śmiechu, gdy się słyszy rozmowę dwóch „polskich” oficerów z *Militärkommando Krakau* — przepraszam z D. O. K. Kraków! No, trudno! Nie można widocznie wymagać, aby pp. Czikel, Czermak, Becker, Hulka, Schögel, Patoczka, Tleszkzy, Tintz, Andryszyk, Langauer, Elterlein, Wzaczny, hr. Leduchowski (nie umie prawie zupełnie po polsku!), Freindl, Tabor, Prohaska, Obraczay, cała gromada urzędników-Niemców w Krakowskiej zbrojowni i t. d. i t. d. — już po czterech latach rządów Polski nauczyli się choćby słabo po polsku!

Niezbędne są wyroki... M. S. Wojsk. w Warszawie, to też „nie można wiedzieć” dla czego tych wszystkich panów ulokowano akurat w D. O. K. Kraków, zamiast ich, chociażby dla konwersacji w polskim języku, porozmieszczać po pułkach polskich na tak wielkim obszarze Rzeczypospolitej; skutkiem tego w Krakowie żyje i panuje w dalszym ciągu: *Militärkommando Krakau*!

Czy M. S. Wojsk. uważa te stosunki za normalne i dla całości państwa korzystne?

### II.

Dwa miesiące upłynęło, odkąd p. generał Czikel objął D. O. K. Kraków. O jego działalności na terenie warszawskim obszernie pisał „Robotnik”.

P. Czikel przybył do „swoich”, na teren znany sobie z poprzedniego tu pobytu. I podobnie jak w Warszawie, okazał się

i tu austriackim biurokratą czystej krwi. Wojsko, jako takie, nic go nie obchodzi. — On siedzi w registraturze od rana do nocy. Dotychczas nie był jeszcze ani razu w żadnych koszarach, nie odwiedził żadnego oddziału! P. Czikel... pisze, pisze, listy szaf raportów, sprawozdań, meldunków i t. p. ogarnął wszystkie oddziały! Oficerowie dni całe spędzają na bezpożytecznej pisaninie. Nie mają czasu na ćwiczenia, wizytacje swoich oddziałów, bo muszą p. Czikelowi o wszystkim raportować... na piśmie!

Lecz milionówkę temu w nagrodę, kto odgadnie co to jest... *elench*? Żaden słownik tego wyrazu nie zawiera. Jego papa chrześcijański jest p. Czikel. Otóż *elench* jest to arkusz z protokołu podawczego, który się przedkłada p. Czikelowi!

Nic więc dziwnego, że w atmosferze „*elenchów*”, „*trzymancia szkoły*” i „*strzelania do powietrza*” przez p. Czikela, w otoczeniu pp. oficerów z dawnego *Militärkommando Krakau* — wyrosła jak grzyb straszliwa sprawa czeskiego szpicla Hladisza.

Władze po długim śledzeniu przychwyciły tego szpicla, który, jako kierownik Biura technicznego, miał bardzo ufatwione stosunki i wyjazd. Szpicla przychwycono, aresztowano kilku oficerów — *wszystko b. oficerowie austriacki, obecni narodowości!* Hladisz zaczął „sypać” — i nagle umknął z więzienia! Lekkoomyślna, karygodna ucieczka, która niezmiernie utrudniła całe śledztwo! Ale p. Czikel nietylko nie pociągnął za to nikogo do odpowiedzialności, lecz jeszcze ku zgorszeniu opinii publicznej, *wstrzymał rozkaz aresztowania przeciwko pp. Wiśniowskiemu* wydany, który też po dziś dzień spaceruje sobie zupełnie swobodnie po Krakowie! A ów p. Wiśniowski to miłada figura. Wszak to szef poboru, a w czasie najgorętszej działalności Hladisza był Wiśniowski przez 2 miesiące zastępcą szefa sztabu D. O. K., a wiadomo już dokładnie, że był z Hladiszem w życzliwych stosunkach!

Ale p. Czikel nie życzył sobie, aby Wiśniowski był aresztowany...

Do charakterystyki tego pana przytaczamy fakt, iż posiada on 3 mieszkania! Jedno z 6 pokoiów złożone w D. O. K., drugie z 8 pokoiów na ul. Wolskiej — wreszcie kilkupołkową willę w Warszawie! A zastępca p. Czikela w D. O. K. gnieździ się z rodziną w jednym małym pokoiku w Hotelu Pollera w Krakowie, bo p. Czikel nie chce mu ustąpić ani jednego pokoju ze swoich apartamentów! — Naturalnie, ma on auto do swojej dyspozycji i 2 pary koni, choć przepisy na to ze względów oszczędności nie pozwalają. Ale cóż to p. Czikel! Obchodzi! Wszak bei uns im *Militärkommando Krakau*...

Czy p. Minister Spraw Wojskowych jest również tego samego zdania?

Prosimy o odpowiedź!

Alf. Górecki.

## Na marginesie.

Z chwilą, gdy w styczniu 1919 roku ustąpił pierwszy rząd robotniczo-włocławski, rząd tow. Moraczewskiego, nabrałem przekonania, że Polską rządzi prawica.

Jeśli na chwilę kiedy zwątpiłem, to naga rzeczywistość wnet przywoływała mnie do porządku.

Z czasem, jak ta rzeczywistość stała się już bezwstydnie naga, wątpliwości żadne już się u mnie więcej nie pojawiały. Bo i jakże tu można było jeszcze wątpić po fakcie militaryzacji kolei, po zamachach na 8-godzinny dzień roboczy, po uchwaleniu wolnego paska i t. d.

Naraz przeczytałem pewnego dnia w jakiejś chjeńskiej szmacie, że w Polsce dlatego jest niedobrze, że rządzi nią „lewica”.

— Dobry dowcip! — myślę i uśmiechem się.

Nazajutrz to samo przeczytałem w innym świsiku endeckim. Potem znowu jakiś faszysta chjeński napisał artykuł o rządach „lewicy” w Polsce.

— Co, u diaska? — myślę sobie — czyż oni to naprawdę i poważnie mówią?

W miarę, jak zbliżały się wybory, zapewnienia Chjeno o rządach „lewicy” coraz częściej się powtarzały.

Powtarzano to tak długo i tak wytrwale, że w końcu sam uwierzyłem w to, że zarówno Wł. Grabski, jak Karpiński, Ha-

cia, English, Skirmunt, Sapieha i Kamiński — to wszystko czerwoni socjaliści, a conajmniej różowi radykalni.

A uwierzywszy, mówiłem nawet o tem głośno: jeden Bóg wie, ile razy towarzysze nasobaczyli mi za to od „Chjeno”.

Wreszcie przyszły wypadki ostatnich dni. Wybór pierwszego Prezydenta, mord nad pierwszym Prezydentem, gabinet Sikorskiego i pierwsze kroki Sikorskiego.

Biorę do ręki numer „Rzeczypospolitej” z tem przeciwstawieniem, że zapewne pochwalają tam rugi rozmaitych nicponiów i niedołęgów „lewicowych”, co obsiedli urzędy.

Czytam i znowu nic nie rozumiem i gubię się w domniemaniach i domysłach.

Zamiast tryumfu — niezadowolenie. Zamiast ukontentowania — narzekania.

— Więc jakże to? Więc „Rzeczypospolita” niezadowolona z tego, że prezydent Sikorski ruguje „lewicowców”? Jeśli to byli „lewicowcy” ci szkodnicy w rządzie, to przecież krok p. Sikorskiego powinien się spotkać z całem uznaniem p. Stronńskiego.

Zaraz... zaraz... A może... a może p. Stronński jest lewicowcem i „Rzeczypospolita” lewicowem piśmem i dlatego czyszczenie w „lewicowym” rządzie im się nie podobą?

„Chjeno”, oświeć mnie nareszcie i powiedz, jakie mieliśmy dotychczas rządy, prawicowe czy lewicowe?

Roman Boski.

## Daremne wysiłki.

Im silniejszy i powszechniejszy staje się protest wszystkich uczciwych żywiołów społeczeństwa przeciwko majli, zaturwającej nasze życie polityczne, tem większych starań dokładają panowie Stronscy, Nowaczyńscy i Rabscy, by walce zdrowych elementów społeczeństwa z gangreną nadać charakter waśni partyjnej. Im bliżej ich uszu rozlegają się oskarżenia i potępienia moralnych sprawców zbrodni, tem zjadliwiej i głośniejsze rzucają oszczerstwa pod adresem tych, którzy domagają się spokojnego, zrównoważonego, ale i nieugiętego sądu opinii.

Samem bowiem postawieniem sprawy, że tylko z lewicy podnoszą się głosy potępienia, ubliżają ci ponownie innym elementom społeczeństwa, posadzając je, że są równie, jak oni, upośledzone moralnie. Tylko w upośledzonym moralnie społeczeństwie, ostatnie wypadki nie przebudziłyby głosu sumienia i świadomości narodowej. Trzeba stwierdzić, że posadzeniu temu zaprzecza postawa społeczeństwa.

Ohydny mord, dokonany na osobie G. Narutowicza, Prezydenta Państwa, nieposzlakowanego człowieka, wywołał protest wszystkich uczciwych czynników społeczeństwa, otworzył najbardziej zaślepionym oczy na bagno, niezdrowym oparciu gangrenujące młody organizm państwowy. Odezwały się nie tylko stronnictwa polityczne, odezwały się instytucje społeczne i kulturalne, odezwali się ludzie nie biorący udziału w życiu społecznym i politycznym. Odezwały się, uchwyciły, protesty, piętnujące moralnych sprawców zbrodni, podpisały związki zawodowe, ugrupowania kulturalne — oświatowe i t. p. — a jest ich tyle, że redakcje nie są w możności drukowania wszystkich wypowiedzi, protestów.

Wbrew wysiłkom panów Stronskich i Rabskich głos oburzenia wzrasta i potężnieje. Coraz silniej rozlegają się głosy, żądające pociągnięcia przed sąd właściwych sprawców zbrodni, coraz jaśniejsza staje się świadomość, że trzeba uzdrowić atmosferę przez energiczne przeciwdziałanie zgubliwym ciemnosiecznym.

Nie jest to już głos jednego obozu politycznego, lecz głos sumienia narodowego, głos troski i niepokoju o z trudem uzyskany byt niepodległy. Jest on świadectwem, że Polska jest organizmem zdrowym, dążącym do usunięcia chorób, nabytych w czasie niewoli.

By stłumić ten głos sumienia, prasa prawicowa ośmiela się wzywać pomocy rządu, tego rządu, który napastuje w tych samych numerach, w tych samych niemal artykułach, z powodu pociągania winnych do odpowiedzialności na podstawie stwierdzonych wykroczeń. Ten sam organ, który jeszcze niedawno zapowiadał walkę z lewicą przy pomocy bomby i rewolweru, ten sam organ, który wyrostków, obrzucających śniegiem Prezydenta Rzeczypospolitej, strzelających do robotników, pasował na rycerzy krucjaty, i w obłudnym artykule p. t. „Kto burzy” — usiłuje wmówić w rząd i społeczeństwo, że wykazywanie źródeł ostatnich wypadków i potępienie ich sprawców, że słowa w obronie praworządności i konstytucyjnego ustroju — winny być skreślane przez cenzurę.

Daremne wysiłki. Nikt dobrej woli nie da się zbłaźnić tym, w czym interesie leży, by głos sumienia zamilkł. Zdrowa i zwarta opinia publiczna z całą siłą musi się zwrócić przeciwko zamachowcom.

Woj.

## Echa mordu.

ODEZWA KOM. ROB. PPS. ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Okr. Kom. Rob. PPS. Zagłębia Dąbrowskiego wydał odezwę, omawiającą wypadki ostatnich dwu tygodni, piętnującą w ostrych słowach zamach „Chjeno” na konstytucję i demokrację, akcję spiskową przeciwko Państwu polskiemu, oraz ohydny mord, dokonany na Prezydencie Narutowiczu. Odezwa kończy się hasłami:

Do czuwania i gotowości na wezwanie Polskiej Partii Socjalist. używamy Was! Hańba mordercom i zamachowcom reakcyjnym!

Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna!

Cześć towarzyszom warszawskim, którzy padli ofiarą chjeńskich bojówek!

Niech żyje PPS!

OSWIADCZENIE ZW. Z. K. DYREKCJI GDAŃSKIEJ.

Zarząd Okr. Z. Z. K. dyr. Gdańskiej wydał oświadczenie, które przytaczamy w streszczeniu:

Wobec dokonania szeregu zbrodniczych czynów, wstrząsających podstawami bytu państwowego, Zarz. Okr. ZZK. dyr. Gdań-

skiej oświadcza w imieniu ogółu członków, że wywalczonych krwią i wysiłkiem klasy pracującej praw zaprzepaścić nie pozwoli i nadal gotów jest bronić konstytucji.

OSWIADCZENIE ORG. PPS.

My zorganizowani PPS-owcy, a zarazem mieszkańcy wsi i folw. Stamirowic, Tomczyc, Swidna, Ługowic, Brzustowca i innych okolicznych wiosek — na wiadomość o zamordowaniu pierwszego prezydenta Narutowicza przez prawicowych bolszewików, potępiamy ten jaknajohydniejszy mord i oświadczamy, że gotowi jesteśmy stanąć w obronie konstytucji i demokracji. Domagamy się jaknajsurowszego ukarania mordercy i tych wszystkich, którzy tylko w jaki bądź sposób przyczynili się do dokonania zbrodni.

Następują podpisy

LIST P. HOFMOKLA - OSTROWSKIEGO.

Szczególna Redakcja!

Na temat obrony Eligjusza Niewiadomskiego pojawiły się łącznie z nazwiskiem moim w kilku dziennikach notatki, których treść zniewala mnie do prośby o umieszczenie następującego wyjaśnienia, przyczem ze względu na drażliwość sprawy ograniczę się do ustalenia faktów autentycznych.

W dniu 19 grudnia zgłosiła się do mnie mał-

żonka oskarżonego, p. Marja Niewiadomska, prosić o obronę męża. Przyjąłem tę obronę fakultatywnie pod warunkiem, że się oskarżony zgodzi na system wyłącznie przemienne obrony.

Gdy 21 grudnia z oryginałem plenipotencji zgłosiłem się w sądzie okręgowym, by uzyskać pozwolenie na porozumienie się z podśladnym, okazało mi protokół jego z daty 20 grudnia, sporządzony w myśl przepisów przy doręczeniu aktu oskarżenia, który kończy się słowami: „Obroncy niemam i bronić się chcą osobiście”.

Od tej chwili dalsza interwencja moja stała się bezprzedmiotowa, do więzienia się nie udawałem, a wzmianki w dziennikach, że „wnieśliem protest przeciwko przeprowadzeniu rozprawy już 30 grudnia”, albo, jak pisze „Gazeta Poniedziałkowa” z dnia 26 grudnia, że „Niewiadomski ze mną mówić niechciał”, polegają na wymysłach, których tendencja usuwa się z pod mojej kontroli.

Z wysokim poważaniem  
Holmohl - Ostrowski.

W Warszawie, dnia 27 grudnia 1922 r.

## Aleksander Malinowski.

Otrzymujemy smutną wiadomość o śmierci drugiego naszego tow., jednego z najstarszych PPS-owców, tow. Aleksandra Malinowskiego (Władka). Oddawna złożony ciężką chorobą, tow. Al. Malinowski zmarł w Zakopanem dn. 25 b. m.

Tow. Malinowski, z zawodu inżynier, należał do trójcy kierowników PPS. w okresie przed r. 1905 (Józef Pilsudski, Stanisław Wojciechowski, Aleksander Malinowski). Od końca 1897 r. pracował nielegalnie. Aresztowany na dworcu kolejowym w Łodzi w sprawie drukarni „Robotnika”, przesiedział 2 lata, 4 i pół mies. w śledztwie. Skazany na 8 lat Syberji Wschodniej, więziony na zesłanie, zbiegł z pomocą tow. 4 lipca 1902 r. Następnie mieszkał w Londynie i w Galicji, zajmując się pracą partyjną. W 1905 r. brał udział w ruchu rewolucyjnym, coraz gorzej jednak stan zdrowia zmusił go do przeniesienia się do Galicji. Tu opracował dwutomowe dzieło, w które włożył ogrom pracy, i wydał p. t. „Materiały do historii PPS i ruchu rewolucyjnego w zab. ros.” (Tom I 1893—1898, t. II 1898—1901).

Po wybuchu wojny europejskiej, pracował w służbie cywilnej Legionów.

Od dłuższego czasu nie brał już udziału w pracy partyjnej, pozostając jednak wiernym szandarowi i żywo interesując się sprawami partyjnymi.

## TELEGRAMY. Sprawa odszkodowań

PROJEKT STWORZENIA KOMISJI FINANSOWEJ.

Paryż, 23 grudnia. (A. W.). Między Stanami Zjednoczonymi A. P. i rządem francuskim toczą się urzędowe rokowania w sprawie zdolności płatniczej Niemiec. Koła waszyngtońskie spodziewają się otrzymać zgodę Francji na utworzenie komisji finansowej, reprezentującej państwa, które nie są związane Traktatem Wersalskim. Komisja ta ma zbadać granice, w jakich pomieścić się zdolność płatnicza Niemiec. Francja domaga się ustalenia gwarancji, że suma, ustalona ewentualnie przez taką komisję, zostanie rzeczywiście spłacona.

PLAN FRANCUSKI EKSPLOATACJI LEWEGO BRZĘGU RENU.

Paryż, 26 grudnia. (PAT.) PR. Według informacji prasy paryskiej, na niedzielnej konferencji na Quai d'Orsay, z udziałem Poincarégo, Barthou, zainteresowanych ministrów, oraz rzeczoznawców, szczegółowo badano sprawę zastawów niemieckich. Według tychże informacji, rząd francuski kończy opracowywanie szczegółowego planu eksploatacji lewego brzegu Renu, przyczem plan ten miałby być uzupełniony przeprowadzeniem granicy celnej pomiędzy Nadrenją i okresem Ruhry z jednej strony, a Rzeszą z drugiej strony. Rząd francuski przywiązuje wielką wagę do tego, ażeby cały ten plan nosił na sobie wyraźny charakter jedynie sekwestru źródeł dochodów, jako zastawów produkcyjnych, w żadnym zaś razie, aby nie miał charakteru ekspedycji wojskowej, zmierzającej do aneksji terytorjalnej. Według

Umysł jasny i wytrawny, człowiek szlachetny i niezmiernie sympatyczny, wybitny działacz polityczny — Aleksander Malinowski zostawia po sobie głęboki żal w sercach wszystkich, którzy go znali.

Zostawił żonę i troje dzieci.

Cześć pamięci nieodżałowanego „Władka”!

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w piątek o godz. 10 przed poł. Zwłoki będą przewiezione z dworca kolejowego na cmentarz Rakowiecki.

## Kronika polityczna

DEPESZE SEJMIKÓW.

Sejmik łowicki wysłał depesze gratulacyjne do Prezydenta Rzplitej i prez min. Sikorskiego.

Sejmik dubieński na pierwszym posiedzeniu organizacyjnym postanowił przelać na rzecz marszałków Sejmu i Senatu, oraz prez. Sikorskiego ślubowania, że stać będzie na straży dobra Rzplitej.

NARADA W SPRAWIE NAPRAWY SKARBU.

Prez. Rady Ministrów wystosował do wszystkich byłych ministrów skarbu i kierowników Ministerjum Skarbu pismo treści następującej:

Przystępując do zasadniczej naprawy skarbu Rzeczypospolitej, mam zaszczyt zwrócić się do Wasze Szanownego Pana z prośbą o wzięcie udziału w programowej dyskusji, która się odbędzie na temat powyższy na specjalnym posiedzeniu dnia 9 stycznia 1923 r. o godz. 10 i pół w Belwederze. No posiedzenie to, któremu przewodniczyć będzie pan Prezydent Rzeczypospolitej, zapraszam, w porozumieniu z panem ministrem skarbu, wszystkich byłych panów ministrów i kierowników Ministerjum Skarbu.

Będę panu ministrowi obowiązany za przygotowanie swych cennych uwag na piśmie oraz skonkretyzowania wniosków.

O odwrotną odpowiedź proszę, łącząc wyrazy szczerzego i pożytecznego szacunku.

Prezes Rady Ministrów  
(—) Sikorski.  
(PAT.).

W dniu 26-ym b. m. wyjeżdża do Hel-singforsu kapitan Sztabu Generalnego Aleksander Lubiński, jako attache wojskowy przy tamtejszem poselstwie.

przewidzianego planu, interwencja zbrojna miałaby wchodzić w rachubę jedynie w rozmiarach, niezbędnie koniecznych dla zabezpieczenia funkcjonariuszy francuskich, pełniących służbę celną lub kontrolę nad zaskwestrowaniami niemieckimi dobrami państwowymi.

ROKOWANIA FRANCUSKO - ANGIELSKIE.

Londyn, 22 grudnia. (PAT.) Paryski sprawozdawca „Timesa” donosi, że rokowania francusko - angielskie w sprawie konferencji styczniowej trwają w dalszym ciągu. Byłoby jednak przedwczesnem przypuszczać, że zapatrywania francuskie i angielskie zostały uzgodnione. Francja odrzuca wszelkie projekty moratorium dla Niemiec, chyba, że Niemcy udzieliłyby specjalnego zastawu. Spodziewają się jednak, że Francja zadowolni się zastawami w formie zajęcia dochodów niemieckich i nie będzie nalegać na zajęcie niemieckich państwowych kopalń i lasów.

ŻĄDANIA RUMUNJI.

Paryż, 26 grudnia. (PAT.) Według informacji „Journala”, podczas najbliższych rokowań, do udziału w których może być powołane wszystkie państwa sprzymierzone, Rumunia wystąpi zapewne z żądaniem rewizji postanowień, dotyczących udziału rozmaitych państw w odszkodowaniach niemieckich, a to w celu uzyskania dla Rumunii większych odszkodowań oraz w celu zabezpieczenia zobowiązań niemieckich za pomocą środków jaknajbardziej skutecznych.

## W Stanach Zjednoczonych.

ROZŁAM W STRONNICTWIE REPUBLIKANSKIEM.

Waszyngton, 26 grudnia. (PAT.) Wniosek senatora Borah, wzywający prezyden-

ta Hardinga do zwołania międzynarodowej konferencji ekonomicznej, spowodował rozłam w stronnictwie republikańskim.

Paryż, 25 grudnia. (PAT.) „Herald” donosi z Nowego Jorku: Harding oświadczył, że nie aprobuje planu zwołania światowej konferencji ekonomicznej.

# Już wyszedł z druku Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1923,

i jest do nabycia w Księgarni Robotniczej, ul. Wspólna 17, oraz w administracji „Robotnika”, ul. Warecka 7.

Kalendarz zawiera na 192 str. (12 arkuszy) nader obfitą i urozmaiconą treść. Z powodu ograniczonego nakładu uprasza się o szybki zakup.

**Cena egzemplarza 2500 mk.**

## Z Lozanny.

### TURCJA PRZECIW UDZIAŁOWI DEL. ARMENSKICH I BULGARSKICH.

Lozanna, 26 grudnia. (PAT.). Delegat turecki Riza Bey w piśmie, wystosowanym do przewodniczącego komisji dla spraw mniejszości, wyraża zdziwienie z tego powodu, że w skład podkomisji dla spraw mniejszości ma wejść również delegat bulgarski i delegat armeniski. Riza Bey ponawia z tej przyczyny protest, wniesiony w ubiegłą sobotę przeciwko dopuszczeniu tych delegatów do udziału we wspomnianej podkomisji i zapytuje, jakie państwo miałyby właściwie reprezentować delegat armeniski. Gdyby przewodniczący komisji dla spraw mniejszości trwał na dotychczasowym stanowisku, w takim razie Riza Bey żąda wyłączenia również głosu delegacji Syrii, Palestyny, Iraku i Indji, jak również delegacji mniejszości muzułmańskiej w Jugosławii, Rumunii i Grecji, albowiem delegacje te zwróciły się do Turków z prośbą o poparcie ich żądań.

### Rozwiązanie parlam. Jugosłowiańskiego.

Berlin, 23 grudnia. (A. W.). Z Belgradu donoszą, że dnia 22 b. m. nastąpiło lawno oczekiwane rozwiązanie parlamentu jugosłowiańskiego. Król zamianował Pačicia prezydentem ministrów. Gabinet Pačicia, w którego skład wejdą również członkowie partii radykalnych, ma przeprowadzić nowe wybory do parlamentu.

### Bomba przed konsulatem włoskim w Lizbonie.

Lizbona, 25 grudnia. (PAT. Havas). Przed konsulatem włoskim eksplodowała bomba. Sprawcy zamachu nieznani. Jak przypuszczają na podstawie listu, znalezionego obok miejsca wybuchu, zamach był manifestacją antyfaszystowską.

### Rozłam we franc. partii komunist.

Paryż, 26 grudnia. (PAT.). Członkowie francuskiej partii komunistycznej, którzy wystąpili z partii, utworzyli w Dijon nową grupę socjalistyczną pod nazwą „socjalistyczna unia federacyjna”. Zarząd grupy ma siedzibę w Paryżu.

## W Bułgarii.

### DASKALOF O ZAMACHU NA JEGO OSOBE.

Sofja, 22 grudnia. (PAT.). Minister Daskalof, odpowiadając w sobranju na interpelację w sprawie zamachu na jego osobę, oświadczył, że policja jest na tropie prawcy zamachu, który niezawodnie zostanie niebawem schwytany. Co do podłoża zamachu, minister dodał, że jest nim atmosfera, nacechowana niepewnością w odniesieniu do przyszłości. Wewnętrzne walny partii politycznych, wreszcie prowokacyjne wystąpienia prasy opozycyjnej, która nie przestaje dowodzić, że wszelkie środki są dobre, o ile prowadzą do obalenia rządu. Minister zaznacza, że rząd będzie walczył wszelkimi siłami, jakimi rozporządza na zasadzie ustaw swych przeciwników. Pragnieniem moim jest — mówił minister — aby istniała wolność prasy i aby prasa mogła bezstronnie krytykować działalność rządu. Przestrzegam jednak przed prowokacyjnymi wystąpieniami partii pozycyjnych, których staje się echem, prowokacjami, szkodzącymi interesom państwowym, których rząd będzie w dalszym ciągu bronił przy użyciu wszelkich sił.

### JĘZYK FLAMANDZKI NA WSZECHNICY W GANDAWIE.

Bruksela, 23 grudnia. (PAT.). Izba przyjęła w drugim czytaniu 89 głosami przeciw 83, przy 9 wstrzymujących się od

głosowania, pierwszy artykuł projektu ustawy, według którego na wszechnicy w Gandawie (Gent) wykłady mają się odbywać w języku flamandzkim.

### W czym interesie apteki mają być zamykane o 8-ej wiecz.

Otrzymujemy list następujący: Przed kilku dniami ukazała się w „Dziennikach, w związku z uchwałą Rady Miejskiej o zamykaniu aptek o godz. 8 wiecz., wzmianka, w której pp. właściciele aptek zapewniają, że wcześniejsze zamykanie aptek wpłynie na poślanie lekarstw. Tymczasem to jest z gruntu fałszywe, tendencyjne, dążące do bałamucenia opinii szerokiej mas czytelników, liczącej na naiwność i nieznajomość normowania cen lekarstw, albowiem ceny te ustalane są przez Ministerjum Zdrowia, specjalną taksą, regulowaną w miarę wzrostu drożyzny, i nikt chyba nie będzie sądził, że pp. właściciele aptek będą sprzedawali lekarstwa taniej, niż to pozwala taksa. Do tego trzeba dodać, że obecnie, na podstawie taksy, ogłoszonej w Dzienniku Ustaw z dn. 20 grudnia r. b., za każdorazową ekspedycję po zamknięciu apteki, pobiera się dodatkowa opłata w wysokości 300 mk.

Reasumując to wszystko, widzimy, że dążenie do zamykania aptek o godz. 8 w. ma zupełnie inne cele, bynajmniej nie altruistyczne, lecz właściwie interesy własnej kieszeni pp. właścicieli aptek.

Z poważaniem  
Zarząd Zw. Zaw. Far.  
Pracowników Rz. Pol.

## Ruch robotniczy. Ruch zawodowy.

### Podwyżka płac w Zagl. Dąbrowskiem.

Przed kilku dniami Związek górników wobec szalonego, nieczem nieokreślonego śrubowania cen na artykuły spożywcze, wystawił żądania, domagając się 100% podwyżki do dotychczasowych zarobków.

W dniu 21 grudnia odbyły się pierwsze narady z Radą Zjazdu przemysłowców górniczych, na której, po dłuższej dyskusji i szerokim uzasadnianiu żądań przez sekr. Zw. tow. pos. Stańczyka, przemysłowcy oświadczyli, że zgadzają się na przyznanie 50% podwyżki.

Przedstawiciele Zw. Gór. oświadczyli, że na tak niską podwyżkę nie stojąc w żadnym stosunku do gwałtownego wzrostu cen, zgodzić się nie mogą.

Przemysłowcy, po krótkiej przerwie i naradzie, dołożyli jeszcze 10% podwyżki, na co również Związek nie zgodził się, podtrzymując pierwotnie wystawione żądania, wobec czego przemysłowcy, nie mając — jak mówili — dalszych pełnomocnictw od plenum Rady, dalsze rokowania odkładają do dn. 28 b. m., t. j. do jutra.

B. Zan.

## Z muzyki.

Smutna refleksja na temat odczuwania potrzeby muzyki w Warszawie. Koncerty „Zrzeszenia profesorów wyższ. szkoły muz. im. Chopina”. Poranki muzyczne w „Nowościach”.

Nie wiem, czemuż to przypisać, ale wydaje mi się, że ruch koncertowy jest w sezonie bieżącym znacznie mniej ożywiony, niż w roku ubiegłym. Jeśli to zestawimy z okolicznością, że Filharmonia zapenia się z trudem i rzadko, jakkolwiek cenny w niej niewiele są wyższe do kinematografu, a w ogóle stosunkowo bardzo niskie, że operze wiedzie się wyraźnie lepiej tylko na przedstawieniach, organizowanych przez „Komisję Międzyzwiązkową kult.-artystyczną” i

„Wydział kultury Magistratu” — dojdziemy do wniosków zupełnie niepokojących o muzykalność Warszawy, o odczuwaniu potrzeby muzyki przez stolicę Polski, przez jej największe środowisko kulturalne. Powinno to dać do myślenia przedewszystkiem departamentowi sztuki Ministerjum W. R. i O. P. Właściwie myślenie samo tu niewystarczy i potrzeba inicjatywy i czynu.

Tembardziej należy cenić w naszym życiu każdy koncert, każde przedsięwzięcie muzyczne, które jest wyrazem pewnej ogólnej myśli kulturalnej. Mam tu na myśli najpierw koncerty, już od zeszłego roku urządzone staraniem „Zrzeszenia wykładających w wyższej szkole muzycznej im. F. Chopina”. Przemawia na nich z esztrady zawsze poważna, szczerą sztuką zapomocą starannego programu i w dobrym wykonaniu. To piętno nadało pierwszemu koncertowi „Zrzeszenia” w tym sezonie umieszczone na czele programu „Trio c-moll” Beethovena, wykonane przez p.p. Kolbińską, Bukowińskiego i Michałowicza: zespół zgrany z sobą, rozumiejący się wzajemnie, rozumiejący Beethovena, wkładający w interpretację pełnię szczerzego uczucia.

Reszcie interesującego programu, w którym udział wzięli, prócz wymienionych, wykonawcy tej miary, co p.p. Wąsowska-Rüdiger, Comte - Wilgocka i Skoneczna oraz prof. Urstein, jako akompaniator, wypełniły m. in. sonata fis-moll i pieśni Schumann’a i sonata g-moll (na skrzypce i fortepian Debussy’ego. Z żalem wypadło mi wyjść z koncertu przedwcześnie.

Uznania godną jest również inicjatywa p. maj. Sielskiego, który, rozporządzając doskonałą swoją dętą „Orkiestrą reprezentacyjną”, przystąpił do organizowania co drugą niedzielę w teatrze „Nowości” na ul. Bielańskiej tanich poranków muzycznych. Pierwszy z tych poranków zapelniał prawie całą wielką salę „Nowości”. Orkiestra wykonała m. in. fragment z opery Felicjana Szopskiego „Lilie”, zinstrumentowany przez p. Sielskiego, w którym partię solową odśpiewała bardzo ładnie p. Miłkowska, uczennica szkoły prof. Sobolewskiej. Programu dopełnił Griega „Sigurd Jorsalfar”, oraz szereg pieśni, zaśpiewanych przez ulubienicę publiczności naszej p. Dobosza.

Inicjatywa dyr. Sielskiego zasługuje na całkowite poparcie, jak każda wogóle próba pociągnięcia publiczności masowej do muzyki, ukulturalnienia jej potrzeb.

O recitalach w Konserwarotjum — pomówimy osobno.

J. R.

## Życie gospodarz.

W uwzględnieniu wzmoczonego obrotu wekslowego Naczelna Dyrekcja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej postanowiła stopniowo zakładać poza oddziałami, szczególnie w ważniejszych ośrodkach handlu i przemysłu, zastępstwa, których zadaniem będzie przedewszystkiem inkaso weksli, płatnych w danej miejscowości.

Utworzenie zastępstw stwarza dla przemysłu i handlu wielkie udogodnienie i korzyść, gdyż wszystkie oddziały P. K. K. P. będą mogły przyjmować weksle do skupu i do komissowego inkasa, płatne w odpowiednich miejscowościach.

Zastępstwa powierzone będą miejscowym solidnym instytucjom finansowym, które złożą, stosownie do przewidzianych obrotów, odpowiednią kaucję, przedewszystkiem w pożyczce złotej.

„Neue Freie Presse” donosi, że rząd austriacki, w myśl programu finansowego ma zamiar podwyższyć taryfę celną na cały szereg artykułów. Między innymi projektowane jest podwyższenie cła na cukier z 6 koron złotych na 16 od 100 kilogr. Podwyżka cła na naftę wzrośnie z 0,7 do 2 koron złotych.

Wskutek tego cukier obecnie będzie kosztował 10.000 koron za klg., litr zaś najt. 2400.

22 b. m. na posiedzeniu szwajcarskiej Rady Stanu uchwalono upoważnić Rząd Związkowy do udzielenia Austrii kredytu aż do wysokości 20 milionów koron złotych.

## Cyrk Dziś 8 wiecz. Wielki sukces progr. grudniow.

Człowiek atrakcyjny. DELONE EFFENDI, z „Tajemnicą zagwoźdzonej skrzyni”. Jedyne na świecie prawdziwie MUZYKALNE SŁONIE Rossiego, LYŻWIARZE i reszta nowości.

Dr. Jan ALAPIN Królewska 31, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skorne, niemoc piclowa. Do 2 po. 5-7 1/2 w.

# Kronika.

## STAN POGODY

(Według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20,8, najniższa 0,9.

Przewidywania pogody w dniu dzisiejszym: Mglisto lub drobne opady, nieco cieplej (większy wzrost temperatury w Małopolsce), miejscami wypogodzenie się, wiatry południowe.

Wystawa arrasów. Dyrekcja Zbiorów Państwowych w Zarządzie Gmachów Reprezentacyjnych Rzpłtej zawiadamia, że otwarcie wystawy szpalerów jagiellońskich (arrasów) w Zamku Kr. nastąpi dopiero z początkiem stycznia 1923 r. Wystawa ta obejmie wszystkie szpalery nadesłane dotąd z Rosji przez Delegację Polską w Moskwie, prócz 19 sztuk, które jeszcze wiosną r. b. przestano na Wawel.

Polska Wystawa Przemysłowa na Górnym Śląsku. Tow. „Polskie Wystawy Ruchome” przypomina, że dn. 31 grudnia upływa termin zgłaszania udziału w Polskiej Wystawie Przemysłowej na G. Śląsku.

Miejsce wolnych pozostaje już niewiele, dlatego też fabryki pragnące wziąć udział w Wystawie, winny conajmniej porozumieć się w tej mierze z prowadzącym organizację Wystawy Tow. „Polskie Wystawy Ruchome” Warszawa, Elektralna 2, pok. Nr. 26.

## WYPADKI

Dramat małżeński. Nocy wczorajszej zamieszkały w domu Nr. 90 przy ul. Siennej ślusarz, 35-letni Józef Łopuszyński, będąc podchmielony, wszczął sprzeczkę z żoną swą, 28-letnią Genowefą. Gdy Łopuszyński zagroził żonie rewolwerem, ta wybiegła na kurytarz i piętra. Łopuszyński pobiegł za żoną i dał do niej pięć strzałów rewolwerowych. Gdy raniona w piersi i głowę upadła, wtedy żonobójca szósty nabój wycofał sobie w głowę i również legł obok swej żony. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć obojga małżonków. Zwioki przewieziono do prosektorjum.

Zonobójstwo. W domu Nr. 66 przy ul. Marszałkowskiej wynikła w wieczór wigilijny sprzeczka między małżonkami Edmundem i Zofią Wesolowskimi, spowodowana odmową Wesolowskiej połamańia się z mężem opłatkami. W czasie spożywania wieczerzy silnie zdenerwowany Wesolowski wyjął rewolwer i dał do żony siedem strzałów. Raniona w usta, brzuch, przedramię i udo przewieziono Pogotowie do lecznicy „Omega”, gdzie miano dokonać operacji wyjęcia kul. 57-letnia Wesolowska zmarła. Zabójcę, b. urzędnika, a obecnie obywatela ziemskiego, aresztowano i osadzono na Pawlaku.

Zabójstwo. Przed bramą domu Nr. 26 przy ul. Przyokopowej został zabity wystrzałem z rewolweru w okolicę serca ślusarz 22-letni Czesław Kamplercowicz (Iłubieszowska 19), będący w stanie nietrzeźwym. Zabójcę, 20-letniego Adolfa Kuglera, woźnicę (Przyokopowa 31) aresztowano. Kugler, będąc również podchmielony, oświadczył, że jakoby nie miał zamiaru zabić Kamplercowicza, lecz, że w czasie wynudłej sprzeczki i szamotanii się rewolwer wypadł i kula ugodziła w Kamplercowicza.

Napać i ujęcie napastnika. Edward Wierzbicki, starszy posterunkowy XIII komisariatu, przechodząc przez plac Parysowski, usłyszał głosy, wzywające pomocy, wobec czego podążył na miejsce i stanął w obronie napadniętych osób. Napastnicy rzucili się na Wierzbickiego, pobili go i usiłowali rozbroić. Na alarm nadbiegł wywiadowca II komisariatu, Skibiński i wtedy przy jego pomocy ujęto i aresztowano jednego napastnika, Edwarda Cieszkowskiego (pl. Parysowski Nr. 1).

Zastrzelenie napastnika. Czterech podchmielonych awanturników napadło na ul. Radzymińskiej w pobliżu tunelu kolejowego na starszego posterunkowego V komisariatu kolejowego, Franciszka Haczyka. Napastnicy pobili i rozbroili Haczyka z rewolweru. Wtedy napadnięty, w obronie własnej, wystrzelił z karabinu i jednego z napastników, Leoncjusza Starożyka (Radzymińska 78) ranil w lewe udo. Pogotowie przewiezło ranionego do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł. Pozostałych trzech napastników zdołano ująć z pomocą nadbiegłych na alarm policjantów i odprowadzić do XV komisariatu. Są to: Stanisław Starożyk i Antoni Starożyk z ul. Radzymińskiej Nr. 78 oraz Jan Pula (Radzymińska 63).

Zastabnięcie w Sejmie. W gmachu Sejmu przy ul. Wiejskiej Nr. 4 — 6 — 8 zachorował nagle z objawami choroby zakaźnej goniec sejmowy, 16-letni Tadeusz Wróbel (Tarczyńska Nr. 24), którego karetka sanitarna przewiozła do szpitala św. Stanisława.

Tragedja matki. Stróż domu Nr. 40 przy ul. Dzielnej znalazł na schodach pod drzwiami mieszkanka Aijzka Puryca podrażnione dziecko płci żeńskiej mające około pół roku życia. Przy dziecku znaleziono kartkę w języku żydowskim tej treści: „Dziecko pochodzenia żydowskiego ma pół roku, na imię mu „Hena”. Podrzucam, ponieważ nie mam innego wyjścia”. Dziecko umieszczono w domu wychowawczym przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

Walka policjanta z pijakami. Starszy posterunkowy XVI-go komisariatu Jan Koperkiewicz,

będąc w obchodzie, zauważył przed domem Nr. 29 przy ul. Puławskiej stojących na chodniku kilku mężczyzn, wśród nich i pijanego mężczyznę, który trzymając butelkę wódki w ręku, zachowywał się awanturnie, wobec czego policjant zamierzał awanturnika odprowadzić do komisariatu. W tym czasie nadszedł również pijany żołnierz, który rzucił się na policjanta, chcąc go uderzyć i zmierzał do uwolnienia cywilnego pijaka. Po chwili zebrał się tłum liczący około 200 osób przechodniów, którzy w dalszym ciągu szły w kierunku awanturnika, mu różne przeszkody, celem odbicia awanturnika. Wtedy ostatni, korzystając z zamieszania, zdołał uciec, a żołnierz w dalszym ciągu rzucał się na Koperkiewicza. Na pomoc policjantowi nadszedł Jan Miako, kapral z administracji koszar 5 pułku lotniczego w Mokotowie i odprowadził pijanego żołnierza do komisariatu, skąd następnie odprowadzono go do III plutonu żandarmerji wojskowej. Zatrzymany podał się za Michała Gajewika, szeregowca kompanji szkolnej przy 5 pułku piechoty w Wilnie.

**Rozbicie kasy ogniowatej.** Z pomocą wycieczki t. zw. „filongi” w drzwiach frontowych dostali się złodzieje do mieszkania Grzegorza Michelsona w Alejach Ujazdowskich Nr. 18, gdzie rozbili tylną ścianę kasy ogniowatej i zrabowali 13 sztuk biżuterji, złota, 14 — srebrnej i trzy portfele skórzane z 50 tysiącami mk. Poszkodowany oblicza straty na sumę 10 milionów mk.

**Ucieczki dezerterskie.** Z pociągu, idącego z Deblina do Warszawy, w pobliżu stacji Wawer, zbiegł dezerterski, 21-letni Wacław Rozen, eskortowany przez starszego szeregowca 6 pułku strzelców podhalańskich, Hieronima Krzyżanowskiego.

— Z biura P. K. U. przy ul. Polnej Nr. 36 uciekli z pod eskortą Edmunda Zawierskiego. W dwie godziny po ucieczce wywiadowca VI komisariatu, Aleksander Daniecki, ujął zbiegającego w mieszkaniu szwagra jego przy ul. Zaczęcej Nr. 8 na Czystem.

**Rozbicie kasy.** Na Nowym Świecie rozbicie kasy, należącej do dorozkarskiego Antoniego Zelera (Luska Nr. 22) wpadł do idącego chodnikiem Feliksa Czaplickiego, lat 60 (Wspólna Nr. 24), urzędnika M. K. Z. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawej ręki w łokciu i po opatrunku przewiózł Czaplickiego do szpitala św. Rocha.

**Służące - złodziejki.** Służąca u Józefa Boas (Nowolipki Nr. 18) Etta Ruchla Płatkowska z otwartej kasy ogniowatej skradła różną biżuterję, złota wartości piętnaście milionów mk., poczem zbiegła, pozostawiając swoje dokumenty osobiste u pracodawcy.

— Arturowi Elsterowi (Leszno Nr. 13) skradziono różne rzeczy wartości trzysta tysięcy mk. Poszkodowany oskarżył o kradzież służącą swą, Bigelajzenównę.

— Chawa Laberman (Dzika Nr. 38) dn. 17 b.m. zgubiła służącą, podającą się za „Józję” (nazwisko niewiadome, ponieważ nie posiadała dowodów osobistych). Dnia 20 b. m. „Józja” wyszła, zabierając z sobą 11 sztuk bielizny, dwie pary obuwia i kilkanaście par cholewek oraz inne drobne rzeczy ogólnej wartości pół miliona mk.

**Domy się walią!** W domu Nr. 12 przy ul. Długiej, w mieszkaniu stróża domu, Andrzeja Worocha, zawalił się sufit na przestrzeni półtora łokcia, łączący się z mieszkaniem Nadelmanowej na I piętrze. Miejsce, grożące dalszym zawaleniem się zabezpieczono przez ustawienie rusztowania z belek i desek. Wypadku z ludźmi nie było.

— W domu Nr. 23 przy ul. Karolkowej, należącym do Ryszarda Szellera zawalił się filar muryrowany wraz ze ślepieniem umieszczonym między furtką a bramą. Pod gruzami filaru poniósł śmierć lokator tego domu, szewc, 32-letni Aleksander Chłapczewski, u którego lekarz Pogotowia stwierdził pogniecenie klatki piersiowej i brzucha. Chłapczewski pozostawił żonę i 4-letnią córkę.

**Napad na pociąg.** Posterunkowi V komisariatu kolejowego: Franciszek Karwacki, Stanisław Ziolkowski, Andrzej Cwil i Władysław Migdański, eskortując pociąg towarowy Nr. 9997 ze stacji Warszawa — Praga do Piławy, spostrzegli w pobliżu bloku Szmulowizna na torze kolejowym dwa worki naladowane. Posterunkowi, przypuszczając, że towar wyrzucono z tego pociągu, dali osiemnaście strzałów, celem zaalarmowania maszynisty, aby pociąg zatrzymał, lecz nie odniosło to skutku. Po sprawdzeniu pociągu na stacji Wawer stwierdzono zerwanie plomb z dwóch wagonów, przyczem w jednym z nich okazał się brak dwóch worków pieprzu. Sprawcy rabunku zbiegli.

**Rozprawy nożowe.** W domu Nr. 10 przy ul. Puławskiej, na klatce schodowej został uderzony nożem w plecy przez Jana Łacynskiego (Puławska Nr. 10) 18-letni Marjan Staros (Puławska Nr. 10). Lekarz Pogotowia po nałożeniu opatrunku pozostawił poszkodowanego na miejscu.

— Na ul. Karowej został uderzony nożem w plecy Michał Gebel (Browarna Nr. 22), którego Pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha. Sprawca zbrodniczego czynu, Karol Kuncewicz (przezwidkiem „Hrabia”) z ul. Browarnej Nr. 2, zbiegł.

**Samobójstwo.** W mieszkaniu ojca swego w Al. Jerozolimskich Nr. 61 wystrzelał z rewolweru, skierowanego w usta pozbawili się życia 35-letni Marjan Wołski, właściciel apteki w Jabłonnem. Wołski, jak również wszyscy domownicy byli poddawani.

— 23-letni Błażej Kołodziejczyk inwalida bez prawej nogi (ze wsi Kazimierzów gm. Opole, pow. puławskiego, ziemi lubelskiej), który w celu samobójczym napił się esencji octowej w zaroślach przy cytadeli od strony dworca gdańskiego, zmarł w szpitalu św. Rocha.

**Zamachy samobójcze.** Apolonia Czarnada przy ul. Browarnej Nr. 8 napiła się esencji karbolowej. Lekarz Pogotowia po przeplukaniu żołądka pozostawił desperatkę na miejscu.

— 21-letnia Zofia Wojcieszewiczowa, handlarzka przy ul. Czerniakowskiej Nr. 185 napiła się łągu. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

— 36-letnia Janina Pakiewiczowa przy ul. Sosnowej Nr. 12 napiła się jodyny. Lekarz Pogotowia po przeplukaniu żołądka pozostawił desperatkę na miejscu.

— 17-letnia Anna Wiśniewska (Wronia Nr. 36) pończoszarka napiła się jodyny. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala św. Ducha.

— Bernard Brajtenbach w domu Nr. 121 przy ul. Leszno napił się łągu. Pogotowie przewiozło desperatę do szpitala Wojskiego.

— 17-letni Henryk Miszewski, uczeń szkoły budowlanej, zamieszkały z rodzicami przy ul. Hożej Nr. 50 w czasie ich nieobecności wystrzelał z rewolweru zranil się w klatkę piersiową w okolicy serca. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

— 51-letni Piotr Komorowski (Marszałkowska Nr. 53), będąc bez środków do życia, postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu, dla dodania otuchy, Komorowski wypił znaczną ilość alkoholu, poczem udał się na bezładną ul. Okaki (tytuł zabudowań szpitala Dzieciątka Jezus i prosektorjum), gdzie wypił dozę esencji octowej. Jakiś zabłąkany przechodzień, z pomocą służby szpitalnej, przeniósł desperatę do szpitala. Stan Komorowskiego ciężki.

— 20-letnia Marja Ogórkiewiczówna (Marszałkowska 14), pracownica igły, będąc w mieszkaniu Wawrzyniakowej przy ul. Sosnowej Nr. 10 napiła się łągu. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

**Utonięcie.** 9-letni Marjan Kazimierzczak (Lipkowska Nr. 10), ślizgając się na jeziorze Czerniakowskim, wpadł do wody. Na pomoc pośpieszyli miejscowi przechodnie i wydobyli chłopca ze słabymi oznakami życia, lecz mimo usilnych zabiegów przybyłego lekarza, Kazimierzczaka nie zdołano przywrócić do życia.

**Przy pracy.** Przy budowie domu akademickiego przy ul. Górnej Nr. 4a spadł z drabiny cieśla, Walenty Antoniak (Sienna Nr. 76), który potłukł się ogólnie i złamał dwa zęby z prawej strony. Pogotowie przewiozło Antoniaka w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

**Kradzieże.** W biurze domu handlowego braci Płuczek - Sarna przy ul. Tłomackiej Nr. 5 pozostawionej przez zapomnienie otwartej kasy ogniowatej skradziono osiemnaście milionów mk. gotówki, nadoż przedpokoju — futro męskie wartości dwa miliony mk.

— Stanisławowi Dymankowi (Królewska Nr. 10), właścicielowi fabryki mebli, skradziono pierścioneł złoty z brylantem i szafirem wartości dwa miliony mk.

— Kolarz biały lis wartości ćwierć miliona mk. skradziono ze sklepu komisowego Ludwika Badowskiego przy ul. Marszałkowskiej Nr. 44.

— Spół futrzany piżmowca, wartości milion mk. skradziono ze sklepu komisowego „Kresówka” na pl. Zbawiciela. Futro było własnością Reginy Szczawińskiej (Natolińska Nr. 8).

**Nagły zgon.** W mieszkaniu Heleny Superzonowej przy ul. Solec Nr. 51 zmarła nagle z niewiadomej przyczyny 47-letnia Feliksa Gruszkowska (Solec Nr. 43).

**Czyje rzeczy?** Na jezdni na pl. Muranowskim znaleziono, zbiornik od samochodu ciężarowego, który jest do odebrania w IV komisariacie policji. — Tamże jest do odebrania paczka, zawierająca materiały piśmienne, znaleziona na ulicy Muranowskiej.

## Z sądów.

**Sprawa rotmistrza Szczepaniaka.**

Rok temu głośne było aresztowanie znanego w szerokich kołach wojskowych rotmistrza Kazimierza Stanisława Szczepaniaka (Szczepaniaka) b. komisarza Rzpłitej dla spraw wymiany jeńców polsko-niemieckich. Na skutek interpeacji sejmowej komisji wojskowej, wydano nakaz aresztowania Szczepaniaka i wdrożono przeciw niemu dochodzenie śledcze. Między innymi zarzucono mu forytowanie Niemców, graniczące ze zdradą stanu. Po wstępnej dochodzeniu Szczepaniak został wypuszczony na wolność, ale śledztwo trwało jeszcze kilka miesięcy i dopiero 18 b. m. odbyła się rozprawa przez Poznańskim sądem okręgowym.

Tribunał po 2-godzinnej naradzie uwołał oskarżonego o wszystkich stawianych mu zarzutów i skazał go jedynie za używanie nazwiska Szczepaniak, zamiast Szczepaniak na 3 tygodnie aresztu, zaliczając mu czas przebyty w areszcie

śledczym. Trybunał przyjął jako okoliczności łagodzące sumienną pracę oskarżonego i dobrą o nim opinię przełożonych.

## Teatr i muzyka.

**Opera.** Dziś „Rycerskość wieśniacza”, występ p. M. Kaftal i „Pajace”.

**T. Rozmaitości.** Dziś „Cyd”, przedstawienie abonamentowe.

**T. im. Bogusławskiego.** Dziś „Książę Marek” (z Adwentowiczem).

**T. Polski.** Dziś „Hamlet”.

**T. Mały.** Dziś premiera nowej komedji Kieczyńskiego p. t. „Zabawa w miłość” z p.p. Feri-nem, Kamińską, Gelta, Kocięszanką, Macherskim i Orwidem.

**T. Nowości.** Dziś „Bajadera”.

**T. Praski.** Dziś o godz. 6 i 8 w. „Nowe Be-tleem”.

**Filharmonja.** Dziś W. Koncert symfoniczny pod dyr. E. Młynarskiego. W programie „Ekstaza” Skrijabina; solista — słynny kompozytor i świetny pianista — Mikołaj Medtner.

**Wieczór Sylwestrowy.** W niedzielę, dn. 31 grudnia w sali Tow. Hygienicznego o godz. 8 1/2 w. odbędzie się wieczór najpiękniejszych piosenek.

wesołych poezji i satyr „Boya” ze współudziałem samego autora, który wygłosi szereg swych dowcipnych utworów w otoczeniu p.p. Modrzewskiej, J. Smosarskiej, M. Maszyńskiego i Frankla. Bilaty wcześniej w księgarni Wendego, Krak. Przedm. 9.

**Widowiska baletowe w „Nowościach”.** W sobotę, dn. 30 b. m. w teatrze „Nowości” odbędzie się o godz. 3 i pół premiera słynnego baletu „Dziadek do orzechów” P. Czajkowskiego. Będzie to zapoczątkowanie stałych popołudniowych widowisk baletowo-koncertowych w niedzielę, święta i dni przedświąteczne. Kierownik i reżyser Kaz. Łobojko, kier. lit.-art. Jerzy Guranowski, kier. muz. M. Halpern.

### Z TEATRÓW ŚWIETLYCH.

**Kino Bajka — Tajemnica przystanku tramwajowego.**

Kino Palace b. szumnie zapowiadał, iż wysła „Tajemnicę przystanku tramwajowego” do Ameryki — tymczasem, jak się okazuje, miast do Ameryki „Tajemnicę” powędrowała na ul. Żelazną do kina „Bajka”. Nic dziwnego, że kinoteatr drugiego rzędu wzoruje się na pierwszorzędnym, zwłaszcza, o ile ma przykładać takiego powodzenia kasowego, jakie miał „przystanek”.

Jest to jednak fatalne zwłaczanie, o ile chodzi o tak mało erotyczne dramatełko. **Ha.**

### Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. wener. ryczne, skóry, piciowe (niemiec). Lec. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4—7.

### Dr. J. Zalewski

lek. as. szpit. św. Łazarza. Choro-by skórne i wener. Analizy krwi. Targowa, osiemdziesiąt cztery. Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

### Dr. I. MILEJKOWSKI

Chor. wener. i skór. Złota 50. Tel. 121-30. Przyjmuje od 4—8 w.

### Dr. SOLONOWICZ-FREYMANOWA

Marszałkowska 108, od 5—7. Choroby kobiece. Od 1—2 ceny lecznicowe.

### Choroby płucne

skutecznie leczy „BALSAM THIOCOLAN AUC” Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki. APTEKA A. Gąseckiego w Warszawie.

### Dr. Brams

(z Petersburga) b. st. ord. szp., chor. wener., skórne i piciowe. Do godz. 9 1/2 r., od 12—3 i 4—7. Panie i dzieci 3—4. Nowy-Swiat 46, m. 18.

Robotnikom ustępstwo

„914” Szank., Trypp., Syll.

### Dr. Korabiewicz

Wenerolog z Petersburga. prakt. 30 lat. Nowy-Swiat 21. Od 11—1 15—7 g. w. Tel. 131-37.

### Dr. Zofia Rostkowska

chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. Chłódna Nr. 26, telefon 99-29, od 3—5.

### OŚWIADCZENIA DROBNE.

**AKCJE** do sprzedania wielkiej spółki przemysłowo-handlowej. Pierwszorzędny interes dla kapitalistów. Wiadomość telefon 255-47.

**Choroby** weneryczne. Rzeźączkę leczy się w jaknajkrótszym czasie. Przykopyowa 48-7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental. Panie 2—4.

### FOTRA

wytworne, bekiesze, opo-sy, elki, kurki sportowe futrzane, burki podróżne, garnitury marynarkowe, żakietowe, sportowe. Spodnie do konnej jazdy; wielki wybór palt damskich z futrem, palta na watolach, uczniowskie garnitury, pelika, reglany na baranach belgijskich, romanowskich, kaukaskich, krajowych olbrzymi wybór. Taniol Warszawa Spółka Chrześcijańska, Wilcza 57-2. Tel. 176-91.

**Garnitury** marynarkowe, żakietowe, jesionki, futra, kożuski, burki, kurtki watowane, spodnie sztuczowe, sportowe, w wielkim wyborze po cenach najniższych własnej wytwórni na składzie. Siwowski i Majewski, Chmielna 49, II p. front przy dworcu Włedzkiem. Uwaga: uszycie garnituru 35.00.

**Gramofony** Instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Felgenbaum, Bielańska 1.

**Lekcje** skrzypiec, cytry, gitary, mandoliny; tysiąc marek. Nowogrodzka 23—19.

**MASZYNY** do szycia znanej drobi „Kasprzyskiego” — Tarnio-Hurtowo—Detalicznie—Raty. Skład fabryczny, Warszawa, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Oddziały: Częstochowa, Kielce, Lublin. Zamawiać można listownie. Poszukiwani odbiorcy hurtowi i przedstawiciele.

**Portrety** artystyczne z fotografii od 5000 mk. Zjednoczeni portreciści. Złota 16.

**Płyty** zgrane polamane kupuje lub zamieniam na nowe. Płacie najwyższą cenę. Przyjmuję również do naprawy wszelkie instrumenty muzyczne. Felgenbaum, Bielańska 1.

**Potrzebna** zdolna panna do szycia bielizny. Złota 20, m. 4.

**Śwetły** żakiety, reformy, jurne, pery, bluzki, suknie, szale, jaegerowska bielizna. Ceny fabryczne. Góralski i S-ka, Chmielna 56—10, druga brama, parter.

**Zęby** sztuczne bez podniebiecia, korony, mostki, reparacje w przeciągu 2 godzin, wykonywa punktualnie na dogodnych warunkach z kilkoletnią gwarancją. Laboratorium zębów sztucznych. H. Ratusznik, Leszno 36, telefon 274-49. Uwaga: Druga brama, II-gie piętro, m. 26.

**Warsztat** kowalski z narzędziami w Warszawie w dobrym punkcie do wynajęcia. Wiadomość ul. Grojecka 16—4.

## KSIEGARNIA ROBOTNICZA

SP. z OGR. ODP. WARSZAWA, ul. WSPÓLNA 17. Tel. 229-70. CZEK. KONTO P. K. O. № 1228. Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 83.

Na nadchodzące święta polecamy na upominki gwiazdkowe książki od najtańszych do najwytworniejszych. Posiadamy stałe na składzie wszelkie nowości beletrystyczne, naukowe, dzieła orzobnie poprawne, książki dla dzieci i młodzieży. Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą, po uprzednim nadesłaniu gotówki lub za zaliczeniem pocztowym.

Ostatnie nowości wydawnicze i gwiazdkowe:

a) Dzieła beletrystyczne i naukowe, ozdobnie opracowane:  
de Bury R., O miłości do ksiąg to jest Philobiblonu spolszczył Jan Kasprzowicz, opr. Mk. 7.680.—  
Chmielewski P., Historia literatury polskiej od czasów najdawniejszych do końca wieku XIX-go, Toth I, opr. Mk. 28.800.—  
Ernst O., Historia młodego życia, opr. Mk. 5.050.—  
Gumowski M. dr., Portrety Kościuski, opr. Mk. 4.680.—  
Kleszczyński Z., Żywot Colombiny, poemat z 33 barwnymi obrazami Stefana Norblina, opr. Mk. 57.600.—  
Konopnicka M., Wybór poezji, opr. Mk. 7.200.—  
Korsak Wl., Rok Myśliwego, opr. Mk. 11.520.—  
Kubala L., Wojna szwedzka 1655—56, opr. Mk. 17.280.—  
Lenz v. W., Beethoven, życie i twórczość, studjum artystyczne, opr. Mk. 27.000.—  
Makowski W., Kodeks karny 3 t. opr. Mk. 23.400.—  
Sanko T., Antyk Wyspiańskiego, opr. Mk. 10.800.—

b) Książki dla dzieci i młodzieży:  
Barszczewski St., „W osiem dni dokoła świata”, powieść opr. Mk. 6.000.—  
Bohuszewiczówna Z., „W świecie owadów”, opr. Mk. 4.200.—  
Knoll-Wittigowa T., „Tajemnice Krystyny”, opr. Mk. 4.200.—  
Ostrowska Br., „Baśnie polskie II”. Szklana góra, opr. Mk. 4.200.—  
Sieroszewski W., „Bajki z ilustracjami”, opr. Mk. 14.400.—  
Sobańska H., „Skąd krasnoludki dostały czerwone kapturki”, opr. Mk. 9.000.—  
Stępańska K., „Bajki”, opr. Mk. 6.600.—  
Weryho M., „Las”, opr. Mk. 6.600.—  
„Opowiadania prawdziwe”, opr. Mk. 5.400.—  
Zulański J., „Na srebrnym globie”, opracował dla młodzieży F. K. Nowicki, opr. Mk. 6.000.—

Księgarnia przez cały tydzień przedświąteczny otwarta od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.